ISSN 0106-1364

SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1980 **kronika** 11/12

poświęcona sprawom polskim

ROK X KOPENHAGA • OSLO • SZTOKHOLM NR 117/118

Jednolite kierownictwo Akcji Pomocy Krajowej

W związku z rozwojem sytuacji w Polsce powstała potrzeba skonsolidowania pomocy, udzielanej przez Polaków w wolnym świecie ruchom wolnościowym w Kraju. W zrozumieniu tej oczywistej potrzeby z inicjatywy Pana Prezydenta RP Edwarda Raczyńskiego nastąpiło w dniu 5 listopada br. połączenie kierownictwa działających dotychczas samodzielnie:

Obywatelskiego Komitetu Pomocy Prześladowanym (dawny Obywatelski Komitet Pomocy Robotnikom);

Funduszu Wolności Słowa, powołanego przez Światowy Zjazd Jedności z Walczącym Krajem;

Aid to Polish Workers Fund, powstałego z inicjatywy Prezydenta E. Raczyńskiego w wyniku Apelu w prasie brytyjskiej we wrześniu br.

Wymienione instytucje, zachowując podstawowe kierunki swej działalności, jak: zasilanie w Kraju akcji interwencyjnej na rzecz prześladowanych, pomoc niezależnym placówkom naukowym oraz pomoc nieocenzurowanym wydawnictwom ruchów wolnościowych — działać będą odtąd pod wspólną nazwą: FUNDUSZ POMOCY KRAJOWI.

W skład Komitetu Funduszu Pomocy Krajowi wchodzą: Przewodniczący Prezydent Edward Raczyński. Prezydium: Witold Czerwiński, Maria Leśniakowa, Kazimierz Sabbat, Stefan Soboniewski, Jerzy Zaleski i Tadeusz Zawadzki. Członkowie: Lidia Ciołkoszowa, Kazimierz Iranek-Osmecki, Jan Kazimierski, o. Jerzy Mirewicz, Artur Rynkiewicz, Zygmunt Szadkowski, Franciszek Wilk, Andrzej Zakrzewski.

Na pierwszym posiedzeniu Komitet Funduszu Pomocy Krajowi potwierdził zasadę udzielania, w granicach swych możliwości, pomocy wszystkim zwracającym się do niego ruchom wolnościowym, bez względu na ich oblicze polityczne, stosownie do ich potrzeb oraz zakresu ich działania. Przy podziale funduszów Komitet będzie brał pod uwagę intencje ofiarodawców.

W swej działalności Komitet Funduszu Pomocy Krajowi będzie nadal korzystał z pomocy organizacyjnej Skarbu Narodowego.

Komitet Funduszu wyraził głębokie przekonanie, że pomoc dla ruchów wolnościowych w Kraju nie może być ograniczona do sporadycznych zbiórek, lecz winna być stałym obowiązkiem uchodźstwa politycznego i patriotycznym Polonii.

Komitet Funduszu będzie porozumiewał się z innymi czynnikami, zajmującymi się akcją pomocy na potrzeby Kraju.

Nowa taktyka infiltracji reżymowej

WYPOWIEDŹ PREZYDIUM RADY SPK FEDERACJA ŚWIATOWA

W ostatnim okresie placówki reżymowe PRL, zmieniając dotychczasową taktykę wojny z emigracją niepodległościową, przeszły na akcję zmierzającą do nawiązania osobistych kontaktów z ośrodkami i działaczami niepodległościowymi.

Obserwujemy próby osobistego dotarcia do naszych ogniw organizacyjnych funkcjonariuszy reżymu komunistycznego.

Niezależnie od podjętych prób włączenia się w imprezy organizowane w ośrodkach emigracyjnych, rozsyłane są osobiste listy do czołowych działaczy niepodległościowych, w których podkreśla się wkład żołnierza na wszystkich frontach oraz zawarte są słowa uznania dla adresatów za ich osobisty wkład w wysiłek wojenny.

Te słowa uznania, z okazji 35 rocznicy zakończenia działań wojennych, brzmią fałszywą nutą, gdyż autorzy tych listów nie chcą pamiętać o rzucanych przez reżym oszczerstwach na tych, którzy ofiarnie spełniali swój żołnierski obowiązek wobec ojczyzny, pieczętując swą służbę krwią i życiem. Nie chcą pamiętać, że wielu naszych dowódców w nagrodę swej służby doczekało się haniebnej decyzji reżymu — pozbawienia obywatelstwa.

Co więcej, spośród tych, którzy zaufali reżymowi i wrócili zaraz po wojnie do kraju — wielu zamęczono w więzieniach bezpieki lub skazano na śmierć w sfabrykowanych przez władze procesach. Późniejsza rehabilitacja nie wróciła im życia. Autorzy listów też nie pamiętają, że w tym roku minęła nie tylko 35 rocznica kapitulacji Niemiec, ale także tragiczna 40 rocznica mordu Katyńskiego dokonanego przez wiernego sojusznika hitleryzmu — Rosję Sowiecką. Nie pamiętają, że Polska nie jest wolna i niepodległa i znajduje się w jarzmie sowieckim.

Prezydium Rady Federacji przypomina ogniwom organizacyjnym i wszystkim członkom SPK dotychczasowe uchwały w sprawie penetracji reżymowej, której się przeciwstawiamy i prowadzimy nieugiętą walkę na rzecz wolności i niepodległości Polski.

Myli się reżym, że poza niewielu renegatami i oportunistami znajdzie naiwnych, których można wziąć na lep fałszywych pochwał idących od tych, którzy służą protektorom na Kremlu.

Londyn, czerwiec 1980 r.

Prezydium Rady SPK
Federacja Światowa

Członek Rady Państwa u Papieża

Jan Paweł II przyjął na audiencji Jerzego Ozdowskiego, członka Rady Państwa i członka fałszywej grupy „Znak" na czele której stoi Zabłocki.

W Watykanie ogłoszono że rząd PRL zniósł zakaz kolportowania w Polsce polskiego wydania „L'Osservatore Romano".

O R E D Z I E
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
NA DZIEN 11 LISTOPADA 1980R

Rodacy,

Kiedy przed rokiem zwracałem się do Was w dniu rocznicy listopadowej wiedzieliśmy już wszyscy, że Polska weszła w nowy okres swojej historii.

Nauczono się nie tylko mówić i potępiać nadużycia, ale i pisać i drukować bez oglądania się na cenzurę. Niemniej to co nastąpiło w przeciągu roku było przełomem.

Trzydziesto sześciomilionowy naród odmówił grupie cynicznych i niedołężnych faworytów moskiewskich prawa samowolnego rozporządzania pracą i myślą każdego obywatela. Szermierzem zaś w tym historycznym przewodzie jest robotnik polski upatrzony przez komunistycznego sąsiada na najposłuszniejszego sojusznika.

Walka o wolność, którą sławił Mickiewicz, to nie utarczka, którą się rozgrywa niejako w biegu, ale konsekwentne zmaganie tym skuteczniejsze im wolniejsze od błędów. Podjęli je stoczniowcy gdańscy ze wspaniałą odwagą i opanowaniem.

Wierzę, że cenne przymioty służyć im będą nadal i stanowić wzór dla tych co idą za nimi w Kraju.

My zaś na emigracji wspierać ich będziemy w miarę sił wszystkimi dostępnymi sposobami. Nie wątpię, że nadal najhojniej.

Edward Raczyński



Det er nok kommet på dagsordenen, men vent nu alligevel og se, hvor langt I kommer med Afghanistan og menneskerettigheder i Madrid ....
Ciekawe jak oni daleko zajdą ze sprawą Afganistanu i prawami człowieka w Madrycie... Berl.T.18.11

KONFERENCJA W MADRYCIE

Londyn /PAT/ W Madrycie rozpoczęła się druga kolejna konferencja sygnatariuszy Paktu Końcowego Helsinki z 1975 r. Biorą w niej udział przedstawiciele rządów 35 krajów europejskich oraz przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Z okazji tych obrad znajdą się w Madrycie również wolni przedstawiciele narodów ujarzmionych Europy Srodkowo-Wschodniej, jak również przedstawiciele różnych grup interesujących się wykonaniem postanowień Paktu Helsińskiego.

Z ramienia Rządu R.P. do Madrytu wyjechali Premier K.Sabbat oraz p.L.Łubieński.

DEPESZA PREZYDENTA R.P.

Londyn /PAT/ Prezydent Edward Raczyński wysłał do Ronalda Reagana depeszę następującej treści:

"Please accept warmest congratulations on your elction to the presidency of The United States from freedom loving Poles in the homeland and outside the borders wherever we reside.
We hope and trust that you will never fail to support the cause of Poland s freedom and genuine soverigonty of Which the Polish Nation has been unjustly deprived.

Edward Raczyński

President of Poland in Exile

WIZYTA PREMIERA KAZIMIERZA SABBATA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Londyn /PAT/ Na zaproszenie działaczy Skarbu Narodowego w USA Premier Kazimierz Sabbat wraz z małżonką przebywali w dniach od 22.października do 3.listopada w Stanach Zjednoczonych. Celem wizyty była potrzeba zaznajomienia działaczy polonijnych z pracami Rządu R.P., szczególnie w dziedzinie niepodległościowej.

Premier odwiedził ośrodki polskie w New Yorku, New Jersey, Chicago oraz Hartford i New Britain w Stanie Connecticut.

W Connecticut Premier Sabbat,po złożeniu wizyty gubernatorowi Stanu odwiedził Placówkę Stowarzyszenia Armii Polskiej /SWAP/ w New Britain, która zbudowała Pomnik Katyński, pierwszy jaki powstał na ziemi amerykańskiej. Po uroczystości pod pomnikiem, w czasie zorganizowanego wieczoru, mer miasta New Britain nadał Premierowi godność Honorowego Obywatela Miasta. Również godność ta została nadana Premierowi w czasie bankietu przez mera miasta Porth Amboy, który wręczył mu symboliczny klucz miasta.

W New Yorku Premier przemawiał na zebraniu w domu Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, a następnie odwiedził Instytut J.Piłsudskiego. Naczelny redaktor Nowego Dziennika, Bolesław Wierzbiański, zorganizował spotkanie Premiera z prasą i działaczami polskimi i amerykańskimi.

W Chicago p.Sabbatowie złożyli wizytę Związkowi Polek w Ameryce, starej i zasłużonej organizacji kobiecej oraz wzięli u-

dział w zebraniu zorganizowanym przez Związek Narodów Zaprzyjaźnionych /Europy Środkowo Wschodniej/.
Premier złożył również wizytę w Związku Narodowym Polskim, u prezesa A.Mazewskiego, a następnie spotkał się z Kongresmanami F.Annunzio i C.J.Zabłockim/przewodniczącym Komitetu Spraw Zagranicznych Kongresu Amerykańskiego/.
Przedstawiciel Rządu R.P. na USA, płk.A.Kajkowski zorganizował spotkanie z czołowymi reprezentantami organizacji niepodległościowych w Chicago. Spotkanie towarzyskie Polonii Chicagowskiej zostało również zorganizowane przez Koło SPK w Chicago.
W czasie wszystkich tych spotkań i zebrań Premier Sabbat w swych licznych przemówieniach miał możność nakreślić szereg działań niepodległościowych Rządu R.P. zwłaszcza na tle wydarzeń w Kraju.
Wizyta zorganizowana była przez Prezesa Skarbu Narodowego w New Jersey Władysława Sosulskiego.

POWIĘKSZENIE SKŁADU RZĄDU R.P.

Londyn /PAT/ Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Kazimierza Sabbata Prezydent Edward Raczyński mianował z dniem 6.październik 1980 r. Ministrem bez teki prof.dr Edwarda Szczepanika. Prof.Szczepanik jest Senior Research Fellow University of Sussex oraz wiceprezesem Instytutu Badania Zagadnień Krajowych w Londynie.

ZEBRANIE RADY NARODOWEJ

Londyn /PAT/ 11.października br. odbyło się w Londynie X Zebranie Rady Narodowej pod przewodnictwem Prezesa Z.Szadkowskiego. Na zebraniu tym Prezes Rady Ministrów Kazimierz Sabbat przedstawił sprawozdanie z działalności Rządu. Po tym sprawozdaniu oraz sprawozdaniu Komisji Budżetowej Rady dyskutowane było i głosowane absolutorium Rządowi z wykonania budżetu oraz absolutorium Głównej Komisji Skarbu Narodowego za rok 1979, oraz uzupełnienie składu Trustu domu 43,Eaton Place, London,S.W.1 /siedziba Prezydenta i Rządu R.P./.
Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych obejmowało stosunki polsko-niemieckie.

ZBIÓRKA NA FUNDUSZ WOLNOŚCI SŁOWA

Londyn /PAT/ W wyniku apelu Prezydenta R.P. Edwarda Raczyńskiego z dnia 23.sierpnia br. datki na Fundusz Wolności Słowa napływają nadal: do końca września wpłynęło od społeczeństwa polskiego;

- na Fundusz Wolności Słowa Ł.17.500,
- na Pomoc dla Robotników Strajkujących w Kraju około Ł.5.500.

Ponadto w wyniku apeli Lorda Bethell w prasie brytyjskiej wpłynęło do tego czasu na ręce Prezydenta R.P. około 13.309Ł., w tym około 60% od społeczeństwa brytyjskiego, a 40% od społeczeństwa polskiego.
Warto podkreślić, że Polski Ośrodek Katolicki w Leamington, Spa, niezależnie od datku na Pomoc dla Strajkujących Robotni-

ków Ł.206.50, złożył Ł.541 na działalność Rządu R.P. na rzecz Pomocy Robotnikom. Komitet Porozumiewawczy Zjednoczenia Polskiego w Manchester zebrał na Fundusz Pomocy Robotnikom Polskim ponad Ł.1.500. Zbiórka w rejonie Peterborough-Stamford dała na Pomoc Robotnikom Ł.795.00.

PREMIER SABBAT OTRZYMUJE W PRESTON LICZNE DATKI NA FUNDUSZ WOLNOŚCI SŁOWA

Londyn /PAT/ Władze rejonowe SPK w Preston /Anglia/ zorganizowały spotkanie dla przedstawicieli miejscowych organizacji społecznych z Premierem Kazimierzem Sabbatem, który przybył tam na zaproszenie Delegata Rządu R.P. p.Wojnarowskiego. Premier poinformował obecnych o sytuacji międzynarodowej, o rozwoju sytuacji w Kraju oraz o pracach Rządu R.P. Po referacie stawiano liczne pytania na które Premier odpowiedział. Przy tej okazji urządzono zbiórkę na Fundusz Wolności Słowa. Od różnych organizacji wręczono czek na sumę Ł.305.00.

Premier Sabbat wraz z małżonką wzięli udział w Mszy św. odprawionej przez Księdza Proboszcza A.Michałowskiego, który przed Mszą św. wręczył czek na Ł.50.00 na Fundusz Wolności Słowa.

UROCZYSTOSCI KATYŃSKIE W TORONTO

Londyn /PAT/ "Pamięci 15 tysięcy polskich jeńców wojennych zaginionych w roku 1940 z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku na terenie ZSSR. Odkrycie masowych grobów w Katyniu koło Smoleńska ujawniło 4.500 ofiar zamordowanych przez sowieckie organa bezpieczeństwa" brzmi napis w języku polskim i angielskim na Pomniku Katyńskim odsłoniętym w dniu 14.września w Toronto.

Uroczystość ta była poprzedzona dnia 13.września Akademią, na którą przybyła tłumnie Polonia Kanadyjska oraz przedstawiciele uciemiężnych narodów Europy Wschodniej.Przemawiali: mec.W.Gertler, Przewodniczący Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Swiata, Henryk Szymański, Prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Okręg Toronto, gen.Klemens Rudnicki przybyły z Londynu, oraz Marek Malicki, który w języku angielskim przedstawił wymownie ogrom zbrodni Katyńskiej. Lucjan Conrad, przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika, podziękował społeczeństwu kanadyjskiemu za ofiarny wkład pieniężny na rzecz budowy Pomnika. Po ukończeniu części artystyczno-patriotycznej, okolicznościową rezolucję zgłosił M.Szczepański, Prezes SPK w Kanadzie.

W dniu następnym w High Park zebrały się niezliczone tłumy na Mszę św. którą celebrował przybyły z Rzymu Ks.Kardynał Władysław Rubin oraz kanadyjski Kardynał Cartov i liczni duchowni katolicy i innych wyznań. "Krzyż który postawiono w Warszawie podczas wizyty Ojca Swiętego Jana Pawła II, stał się symbolem wolności i wolność ta zapanuje w naszym Kraju" powiedział Ks.Kardynał Rubin w czasie wspaniałego kazania. Następnie uformował się pochód pod Pomnik, który stanął przy Queen Street. Podczas ceremonii, w której uczestniczył mayor miasta Serwell, patriotyczne przemówienie wygłosił mec.Gertler. Gen.Klemens Rudnicki podkreślił że walka o niepodległość nadal trwa. Ks.Prałat Pluta,Przedstawiciel Rządu R.P., w swym przemówieniu złożył hołd ofiarom Katynia, poczym dokonano odsłonięcia Pomnika. Kardynał Rubin poświęcił Pomnik, na którym składano następnie morze wieńców i wią

zanek kwiatów.Przywódcy Polonii Kanadyjskiej,dokonali godnego podziwu czynu o wielkim znaczeniu patriotycznym.

OBCHODY 11LISTOPADA W POLSCE
Wspaniały spektakl w Teatrze Wielkim

Obchody święta Niepodległości 11 listopada odbyły się w wielu miastach Polski. W stolicy w przeddzień święta, "Solidarność" zorganizowała specjalny wieczór w Teatrze Wielkim.

Gdańsk. We wtorek wieczorem po mszy św. w katedrze zebrał się pod pomnikiem Sobieskiego na Targu Węglowym przeszło 60 tys. tłum,zapełniający również przyległe ulice.Głównym mówcą był Tadeusz Szczudłowski,który jest działaczem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela,za przemówienie wygłoszone 3maja br. przed tym samym pomnikiem został skazany na 3 miesiące więzienia. W manifestacji wziął udział Lech Wałęsa,witany owacyjnie przez tysiące ludzi. Od licznie zebranej młodzieży szkolnej otrzymał bukiet białoczerwonych kwiatów. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

Kraków. O godz. 18 kard.Macharski odprawił uroczystą mszę św. w katedrze na Wawelu Po mszy 15.000 osób zebrało się na Placu Matejki przed płytą Nieznanego Żołnierza.Wygłoszono 3 okolicznościowe przemówienia i odśpiewano "Jeszcze Polska..."

Lublin. Przeszło 5.000 osób zebrało się przed pomnikiem Unii Lubelskiej.Przemawiał na temat znaczenia Święta Niepodległości student uniwersytetu katolickiego,Piotr Szczudłowski syn znanego działacza w Gańsku.

Warszawa. W przeddzień Święta Niepodległości warszawskie związki zawodowe "Solidarność" zorganizowały wieczór artystyczny w Teatrze Wielkim,wypełnionym po brzegi przez robotników, inteligencję i studentów. Na przyciemnionej widowni stylizowany napis "Solidarność" i biało czerwona wstęga.

Zebranych powitał Zbigniew Bujak,przywódca "Solidarności" z Ursusa,podkreślając więź wiążącą dziś robotników z inteligencją,pamiętających że przed 4 laty grupa inteligentów rozpoczęła akcję pomocy prześladowanym robotnikom.

Wybitni aktorzy recytowali teksty związane z walkami Polski o niepodległość.Owacyjnie witana Halina Mikołajska przypomniała co pisał Słowacki o powstaniach narodowych.Silne wrażenie wywarła recytacja słów hymnu narodowego przez Daniela Olbrychskiego.Wiersze Czesława Miłosza laureata Nagrody Nobla,oklaskiwano entuzjastycznie.Głośno powtarzano refren wiersza Pietrzaka "Żeby Polska - była polska".

Druga część wieczoru poświęcona była aktualnej satyrze politycznej.Cięte dowcipy,tłumione dotychczas przez cenzurę,padały ze sceny z ust autorów lub aktorów i wywoływały natychmiastową reakcję rozbawionej sali.
Nie oszczędzono Cartera,Reagana i Wałęsy.Po raz pierwszy od lat śmiano się publicznie z Breżniewa i Kani.Ironicznie wykpiwano aktualne hasło partyjne walki z "siłami antysocjalistycznymi"w kraju.

Korespondenci zagraniczni byli pod głębokim wrażeniem tego niezwykłego wieczoru, w czasie którego na sali panowała rzeczywista solidarność,wyrażająca postawę społeczeństwa w przeżywanych obecnie w Polsce wydarzeniach.

Ś.P. GENERAŁ DYWIZJI BRONISŁAW DUCH
GENERALNY INSPEKTOR POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH

Londyn/PAT/ Zmarł w Londynie w The Royal Free Hospital, Hamstead dnia 9.października 1980 roku o godzinie 5 rano.

Generał Duch urodził się dnia 15.listopada 1896 roku w Borszczowie /Małopolska Wschodnia/. Przed ukończeniem gimnazjum, z maturą, był członkiem drużyn: harcerskiej i sokolej w Tarnopolu, a następnie organizacji wojskowej "Zarzewie". Od 3.sierpnia 1914 roku był żołnierzem Legionu Wschodniego i 3 p.p.Legj. w II Brygadzie Leg. W 1915r. jest dwukrotnie ranny w bitwach pod Łużanami i Witelówką, na Bukowinie. Po miesięcznym pobycie w szpitalu powraca do 3 pułku i bierze udział w walkach na Besarabii i Wołyniu, oraz w przedarciu się II brygady przez front pod Rarańczą. W bitwie z Niemcami pod Kaniowem dostaje się do niewoli, z której ucieka i podąża do I Korpusu gen.Dowbora, a po jego kapitulacji w końcu maja 1918 r. przedostaje się do Kijowa. Z Kijowa podąża przez zrewoltowaną Rosję do Murmańska. Tu w czerwcu 1918 r. zostaje d-cą 1 komp. w Samodzielnym Oddz. Murmańskim i bierze udział we wszystkich walkach tego oddziału, aż do jego powrotu do Kraju w listopadzie 1919 roku.

W grudniu 1919 roku jest d-cą Samodz.Oddz.Murmańskiego, który wszedł w skład 64 p.p. /16 Dyw.Pomorskiej/, jako III Baon Murmański w Grudziądzu i z nim bierze udział we wszystkich walkach 64 p.p. w 1920 roku.

W czasie kontrofenzywy z nad Wieprza..."miałem szczęście żołnierskie - jak się wyraził wspominając udział w Bitwie Warszawskiej - rozbić Brygadę Mozyrską w czasie jej wycofywania się i zabrać ją całą do niewoli pod Siedlcami".

Po wojnie awansuje w 1924r. do stopnia majora i pełni kolejne funkcje: Komendanta Korpusu Kadetów w Modlinie, Oficera O.III Szt.Gł. w 1925r. d-cy Baonu Szkolnego Szkoły Podchorążych dla Podofic. w Bydgoszczy od 1925-1929. Następnie kończy Wyższą Szkołę Wojenną w 1931r. i zostaje z-cą d-cy 60 p.p. w Ostrowie Wlkp. w stopniu ppłk. W 1931r. obejmuje dtwo 73 p.p. w Katowicach i awansuje w 1938r. do stopnia pułkownika. W tymże roku zostaje mianowany Dyrektorem Nauk w Centrum Wyszkolenia Piechoty.

Na wojnę 1939r. wyrusza jako D-ca Piechoty Dywizyjnej w 39 D.P. rezerwowej, lecz w walkach dowodził Dywizją wobec choroby d-cy dywizji.

W 1940r. dostał się do Francji i objął dtwo I dyw.Grenadierów która walczyła we Francji prowadząc ciężkie walki odwrotowe i mimo kapitulacji całej armii francuskiej w Lotaryngii, nie kapitulowała lecz dzieląc się na grupki, przedostała się przez kordony niemieckie by podążać ku Anglii.

W 1943r. obejmuje dtwo 3 Dywizji Strzelców Karpackich, z którą bierze hlubny udział w Bitwie o Monte Cassino i wszystkich zwycięskich walkach 2 Polskiego Korpusu we Włoszech.

Po wojnie zajmuje odpowiedzialne stanowiska jako: Przewodniczący Rady Głównej Karpatczyków 3 DSK., Prezesa Zarządu Funduszu Wdów i Sierot i Inwalidów 3 DSK., Przewodniczącym Koła Przyjaciół Gimnazjum OO.Marianów w Fawley Court /12 lat/, Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej Skarbu Narodowego i Prezesa Komitetu Opieki nad Wojennymi Cmentarzami we Włoszech.

Od maja 1980 roku pełnił obowiązki Generalnego Inspektora Polskich Sił Zbrojnych.

W piątek, dnia 17.października odprawione zostało w kościele św.Andrzeja Boboli w Londynie nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. gen.dyw.Bronisława Ducha.

Przed głównym ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe wojskowe oraz harcerskie.Na trumnie, okrytej białoczerwoną flagą, ułożona została rogatywka Zmarłego a przed trumną liczne ordery na poduszkach niesionych przez żołnierzy Karpackiej. Wśród orderów były trzy Virtuti Militari - III, IV i V klasy.

Mszę św. odprawił ks.prał.K.Zieliński, wikariusz-delegat dla Polaków w Angli i Walii. Kazanie wygłosił W.S.Jarecki, żołnierz 3 DSK.

Na mszy św. byli obecni Pan Prezydent RP Edward Raczyński, liczni przedstawiciele życia wojskowego, politycznego i kombatanckiego. Po egzekwiach zabrał głos ze stopni ołtarza Pan Prezydent RP, który powiedział:

"Żegnam dziś na tym miejscu śp. Generała Dywizji i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Bronisława Ducha. Mówcy bardziej ode mnie kompetentni sławić będą talent i zasługi Jego jako dowódcy w bitwach na tylu frontach - zwłaszcza dla Ojczyzny. Wspominam Go jako wzór żołnierza-obywatela. Należał do tych ludzi wybitnych, prostych i szczerych w obejściu, do których mamy zaufanie i dla których odczuwamy przyjaźń, ale których znaczenie i wymiar oceniamy w całej pełni dopiero w perspektywie miejsca i czasu.

Ten niegdyś legun, oficer pod Rarańczą, Kaniowem, Murmańskiem, kampanii z 1920 roku, dowódca w kampanii wrześniowej i na pobojowiskach Francji w roku 1940, wreszcie zdobywca góry klasztornej Monte Cassino, nie spoczywał w latach późniejszych na laurach, ani się nie wynosił. Chciał służyć i służył do końca Polsce.

Kiedy przed kilku miesiącami widziałem Go po raz ostatni i słysząc o Jego chorobie pytałem o stan zdrowia, zapewnił mnie, że ma dość sił, by pełnić powierzone Mu zadanie.

Bronisław Duch odchodząc od nas, zajął należne Mu miejsce w Panteonie polskiej sławy - obok Czarnieckich i Żółkiewskich, Dąbrowskich i Kniaziewiczów, Andersa i Kopańskiego.

Żegnam Cię Generale i cześć oddaję głęboką imieniem Rzeczypospolitej i wszystkich wiernych rodaków, rozsianych na pięciu kontynentach".

Po mszy św. trumna okryta licznymi wieńcami - od rodziny, Pana Prezydenta RP i żołnierzy Zmarłego oraz różnych organizacji kombatanckich, wywieziona została do m. Harrow, gdzie odbyło się spopielenie zwłok.

Przed aktem spopielenia pożegnali zmarłego: gen.K.Rudnicki - w imieniu żołnierzy i kolegów, A.Kapis - w imieniu 1 Dywizji Grenadierów, płk. dr S.Biegański - w imieniu żołnierzy 3 Dywizji Strzelców Karpackich, prezes S.Sobonieweski w imieniu Rady Głównej Federacji Swiatowej SPK, której gen. Duch był przewodniczącym i wszystkich ogniw organizacyjnych SPK oraz Rady Organizacji Kombatanckich.

Urna z prochami zmarłego Dowódcy złożona zostanie na cmentarzu polskim pod Monte Cassino.

IMIENINY PREZYDENTA RP

Londyn/PAT/ W dniu 13.października br. w siedzibie Prezydenta RP w Londynie odbyła się uroczystość złożenia Mu życzeń przez Rząd RP oraz przedstawicieli życia politycznego. Przemówienia wygłosili: Prezes Rady Ministrów Kazimierz Sabbat, Prezes Swiatowej Federacji Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Stefan Soboniewski a życzenia nadesłane z Kraju przekazał min.Jerzy Zaleski.

PODZIĘKOWANIE CHOJECKIEGO

Północno-Amerykańskie Studium Spraw Polskich otrzymało list z podziękowaniem od kierownika wydawnictwa NOWA z Warszawy, które działa poza zasięgiem cenzury Chojeckiego za skuteczne poruszenie opinii społecznej i polityków w Ameryce w czasie jego aresztowania w Kraju.

WOLNI CZECHOSŁOWACY

Dr Mikulas Ferjencik, prezes Czechosłowackiej Rady Narodowej w Ameryce przesłał telegram do Studium Spraw Polskich w USA, w którym wyraził troskę i uczucia solidarności w związku z wydarzeniami w Kraju.

POEZJA POZA CENZURA

W dniu 6.września br. odbył się staraniem Północno-Amerykańskiego Studium Spraw Polskich w Chicago odczyt prof.Tymoteusza Karpowicza pod tytułem "Poezja poza cenzurą" Całkowity dochód z wieczoru prelegent przeznaczył na Wolny i Niezależny Związek Zawodowy Solidarność pod kierownictwem Lecha Wałęsy.

""""""""""""""""""""""""""""""""

Zawiadamiamy, że w najbliższym czasie ukaże się książka Eugeniusza S.Kruszewskiego "Problemy osadnictwa Polaków w Danii 1893 - 1939" nakładem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie.

Biblioteka Polska
ośrodka
Polskiej Misji Katolickiej
w Kopenhadze

oooooooooooooooooooooooooooooo

Wszystkim moim Rodakom a szczególnie tym, którzy wierni ideałom narodowym ofiarnością swą przyczyniają się do pomocy Narodowi w przełomowym dla niego okresie - życzę serdecznie błogosławionych świąt Bożego Narodzenia a w Nowym 1981 Roku jeszcze większego zespolenia wysiłków na rzecz wolnej i demokratycznej Polski.

Delegat Rządu RP w Danii
dr Eugeniusz Kruszewski

oooooooooooooooooooooooooooooo

Nie obrastaj dłużej w tłuszcz,
lecz na POSK ofiarę złóż!

oooooooooooooooooooooooooooooo



— Har vi infiltreret Vatikanet, eller har Vatikanet infiltreret os?

- Czy to myśmy zinfiltrowali Watykan, czy to Watykan zinfiltrował nas ? /Berl.T.24.10.78/

ROZWAŻANIA WIGILIJNE

Swięta przed nami, coraz częściej o nich myślimy, nie tylko o tych drobiazgach, które znajdują się dla dzieciaków pod choinką , nie tylko o tych kilku dniach wolnych, których oczekujemy z niecierpliwością.
Cieszymy się na ten specificzny nastrój, który zapanuje, gdy w pokoju znajdzie się choinka, gdy dopełniać będziemy tradycyjnych rodzinnych obrzędów, gdy będziemy się łączyli ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. W dniu tym zapomnimy urazy, wybaczymy słabości, zwyciężymy samych siebie. A wszystko to jest zasługą małego Jezusa, którego cały świat chrześcijański wita z jednakową radością. On bowiem przynosi nam zbawienie.
W dniu tym pomyślimy pogodniej o przyszłości i pers pektywach, dokonamy oceny naszych osiągnięć i porażek, zaśpiewamy kolędy wspólnie, w gronie najbliższych i może rozważymy słowa niektórych z nich, i takich, które głoszą potęgę Bożą. I takich, które opowiadają o ubóstwie i biedzie. A głównym ich motywem będzie głoszenie słów o pokoju i miłości.

Polskie tradycje oprócz swej wymowy liturgicznej i werbalnej mają głębokie korzenie chrześcijańskie, które utwierdzają swymi zewnętrznymi znakami wiarę w Dobrą Nowinę i ufność w miłosierdzie Boże. Tradycje te dlatego są niezniszczalne. Są one także potrzebne wszystkim wierzącym i niewierzącym, bo dają nadzieję. Wśród wszystkich wątpliwości współczesnego człowieka rozczącego sobie prawo do zmian świata ta Boska obecność Chrystusa wśród ludzi napawa optymizmem, że może naszym udziałem będzie Chwała Boża.
Wszystkie właściwie obyczaje mają swój głęboki sens. I post wigilijny, i potrawy rybne, i mała stajenka pod choinką, i kolędy a nawet okres adwentu czyli oczekiwania stanowią syntezę historii ludzkości, sprowadzonej do wymiaru czasu, którego my rizumiemy.

Współcześni filozofowie twierdzą, że pojęcie czasu zostało stworzone przez ludzi ku zrozumieniu zachodzących zmian. Bez tego pojęcia nie bylibyśmy w stanie zrozumieć zjawisk zachodzących w świecie. Dlatego nie umiemy wyobrazić sobie nieskończoności, bo zawsze odnosimy ją do wymiarów skończonych. Boża obecność w Betlejem jest wyrazem nieskończonej miłości, której znaczenia nie jesteśmy w stanie ogarnąć. Miłość ta jest ponad ludzka i ponad czasowa - odnosi się do wszystkiego i do wszystkich. I za to powinniśmy dziękować w tym dniu Bożemu Dzieciątku, które w tej nieskończoności jednoznacznie umieściło nasze istnienie i zstąpiło z niebios indywidualnie do każdego z nas. Powinniśmy dziękować małemu Jezusowi, że mieliśmy to szczęście urodzić się w rodzinach pielęgnujących Wiarę przez co trudna droga poszukiwania Odwiecznej Prawdy została nam darowana. Powinniśmy cieszyć się pokojem i o niego modlić, bo świat bezwzględnie zasłużył na karę, która go dotknie zgodnie Bożymi zamiarami we właściwym czasie.

Każdy podarowany dzień życia jest darem Bożym i o tym powinniśmy pamiętać szczególnie w podniosłym dniu Wigilii. Zdając nawet sobie sprawę z tego nie unikamy wątpliwości, które są przywilejem ludzkiego rozumu. Jeśli jednak trwamy w wierze i szukamy bliskości Boga, On to rozumie i wiele nam ułatwia.Szczególnie w tym właśnie dniu możemy się spodziewać obfitości Jego Łask poprzez Chrystusa Bezbronnego i opuszczonego.
Przyszła mi w tej chwili myśl, że każdy z nas miał znacznie lepsze

warunki startu do życia. Rodziliśmy się w szpitalach, klinikach, przy pomocy lekarzy, pielęgniarek i ich instrumentów. Nasze matki miały fachową pomoc, mleko w proszku, śpioszki, pieluszki i własne łóżka i mieszkania. A Bóg przyszedł na świat z Matki, która nie miała niczego. Czy w ten sposób nie chciał Chrystus czasem wykazać, że ten dobrobyt, stabilizacja, wygoda, pieniądze i majątki, opieka czy luksus nie zabijają u nas wartości najcenniejszych jakim jest zbawienie własnej duszy?

Wszystkie te myśli zmierzają ku tym cudownym świętom,w czasie których Ojczyzna i rodziny, przyjaciele i bliscy naszym sercom będą z nami w naszych myślach i wspomnieniach.

Pragnę też, aby owa bliskość zapanowała w Waszym gronie a wówczas święta spełnią swoją rolę jednoczenia całego świata przez Bożą obecność w stajence betlejemskiej.

Michał P.

Jan Pietrzak

Pieśń Patetyczna

W głębi dziejów, w krain mrocznych,
Puszcz odwiecznych, pól i stepów,
Nasz rodowód, nasz początek -
Hen od Piasta, Kraka, Lecha.
Długi łańcuch ludzkich istnień,
Połączonych myślą prostą -
Żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była polską
Żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była polską!

Wtedy, kiedy los nieznany,
Rozsypywał nas po kątach,
Kiedy obce wiatry gnały,
Obce orły na proporcach,
Przy ogniskach wybuchała,
Niestworzona nuta swojska -
Żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była polską,
Żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była polską!

Rzucał uczeń w portret cara,
Ksiądz Sciegienny wznosił modły,
Opatrywał wóz Drzymała,
Dumne wiersze pisał Norwid.
I kto szable mógł utrzymać,
Ten formował legion wojska.
Żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była polską,
Żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była polską!

Matki, żony w mrocznych izbach
Wyszywały na sztandarach
Hasło "Honor i Ojczyzna",
I ruszała w pole wiara,
I ruszała wiara w pole
Od Chicago do Tobolska.
Żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była polską,
Żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była polską,
Żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była polską,
Żeby Polska, żeby Polska, żeby Polska była polską!

Ks. Jerzy Mirewicz, T.J.

ZAPOMNIANI WSPÓŁTWÓRCY EUROPY

CYRYL I METODY APOSTOŁOWIE TRZECIEGO ŚWIATA
(działali w drugiej połowie IX wieku)

W oczach Bizancjum i Rzymu „trzecim światem" byli Słowianie. Światem późno odkrytym, mało znanym, a przez to tajemniczym jak bursztyn o przedziwnych właściwościach sprowadzany znad brzegów Bałtyku.

Grecy i Rzymianie wędrowali tam rzadko, posługując się raczej pośrednikami. Dlatego też ich historycy i geografowie uzupełniali wyobraźnią przynoszone im strzępy wiadomości o ludach żyjących na wschód od Łaby i na północ od Dunaju. Pliniusz Starszy i Tacyt mają wprawdzie dla nich wiele nazw, ale są zawsze w kłopocie, gdy zachodzi potrzeba przydzielania ich szczepom i plemionom. Pisze Tacyt w „Germanii": „Waham się, czy plemiona Peucynów, Wenedów i Fennów zaliczyć mam do Germanów czy do Sarmatów, jakkolwiek Peucynowie (niektórzy nazywają ich Bastarnami) językiem, kulturą, sposobem osiedlenia i budowy domostw przedstawiają się jako Germanowie. Są oni na ogół brudni, a dostojnicy ich apatyczni. Wskutek mieszanych małżeństw znacznie upodabniają się do brzydoty Sarmatów". Jest w tych zdaniach cały Tacyt. Żeby czytelnika nie zostawić z niedosytem wiedzy o przynależności plemiennej Peucynów, Wenedów i Fennów, podaje mu informację o brudzie Peucynów i brzydocie Sarmatów. Prowadząc go zaś do krainy Estiów, każe mu zatrzymać się przy bursztynie, o którym może powiedzieć, że „jest żywicą drzew, ponieważ widać bardzo często w jego przezroczu jakieś żyjątka ziemne a także lotne, które uwikławszy się w cieczy, zostają w niej uwięzione, skoro potem w masę stwardnieje". Ten naukowy opis poprzedzony został zdaniem Tacyta-moralizatora: „... leżał on (bursztyn) długo między innymi odpadkami morskimi, aż nasz zbytek nadał mu rozgłos". Były to czasy (I i II wiek po Chrystusie) gdy do stolicy imperium ściągano gorączkowo z całego ówczas dostępnego świata bogactwa naturalne, których używanie i nadużywanie przerodziło się w chorobę epoki. Poprzedziła ona najazdy barbarzyńców nie zadawalających się podarkami i tytułami sprzymierzeńców, lecz ciągle napierających na kruche granice imperium, żeby zdobywcami wejść do jego stolicy. Nie przewidywał Tacyt, że kiedyś Hunowie i Wizygoci pustoszyć będą Italię, a później, przez Karpaty, przechodzić zaczną Słowianie, o których nawet Ptolomeusz nic jasnego powiedzieć nie mógł, chociaż tak poprawnie w swojej „Geografii" umieścił Kalisz (Calisia) na bursztynowym szlaku.

Dopiero w VI wieku po Chrystusie uświadomiono sobie — zwłaszcza w cesarstwie wschodnim — że nowi przybysze, Słowianie, są może niebezpieczniejsi od Hunów, Gotów i Germanów. Ci bowiem spadali burzą na posiadłości imperium i zwykle jak burza odchodzili, a Słowianie wrastali w ziemię. Widzimy ich w VI wieku jako stałych mieszkańców Słowacji, Czech, Karyntii, Słowenii. Po przekroczeniu Dunaju opanowują powoli Półwysep Bałkański, wchodzą do Grecji, zajmują Kroację. W połowie VII wieku są już taką siłą, że nawet najazd Bułgarów, obcoplemieńców, potrafili zneutralizować, zabierając im nazwę i włączając ich całkowicie w losy i dzieje kształtującej się na Południu Słowiańszczyzny.

Nie wszystkie zdobycze utrzymali. Zbyt silna była kultura helleńska i jej wpływ na życie polityczno-społeczne, żeby oni mogli ją wchłonąć, zachowując tożsamość swego pochodzenia. Udało im się to jedynie tam, gdzie wchodzili prawie w pustkę. Umieli ją jednak wypełnić. W VII wieku powstały już dwa państwa słowiańskie. Pierwsze zorganizowane przez kupca frankońskiego Samona, obejmujące teren dzisiejszej Czechosłowacji z północno-zachodnią granicą opartą o środkową Łabę. Pozostawało ono w ciągłych walkach z Awarami i Frankami, toczonych z różnym szczęściem, ale z trwałym skutkiem w postaci państwa wielkomorawskiego, które zjawia się na scenie historii w IX wieku. Z mieszaniny Bułgarów i Słowian rodzi się drugie państwo, które przez długi czas zagraża samemu Bizancjum i zmusza jego władców do stałej czujności, żeby nie powtórzyła się historia Rzymu niszczonego przez barbarzyńców.

Nie tylko władcy śledzili z uwagą i niepokojem coraz śmielsze występowanie Słowian w sprawach Azji i Europy. Zainteresowali się wreszcie tym zjawiskiem i kronikarze. Prokop z Cezarei, sekretarz wodza Belizariusza, w księgach V do VIII swego dzieła „o wojnach Justyniana" opisuje strukturę społeczną, obyczaje i religię Słowian południowych, przypisując im — trochę z przesadą — odwrócenie się od powszechnego wśród pogan wielobóstwa. Świadectwo jego brzmi: „Wierzą w istnienie jednego boga, pana gromu i władcy całego świata; jemu to składają w ofierze woły i wszelkie inne zwierzęta ofiarne. Nie uznają mocy losu nad ludźmi, ale gdy grozi im śmierć w chorobie czy w czasie bitwy, przyrzekają, że w razie ocalenia, złożą bogu ofiarę. Wyszedłszy cało z niebezpieczeństwa, ofiarę składają według danego słowa, sądząc, że ta ofiara jest zapłatą za wybawienie od zła". Natychmiast jednak wprowadza pewną poprawkę, żeby czytelnik nie myślał, że ma do czynienia z wierzącymi w Boga prawdziwego: „Czczą również rzeki, nimfy oraz inne jakieś duchy ofiarami, uprawiając wtedy wróżbiarstwo". Tak około 550 roku widział Prokop gest religijny Słowian i tę wizję przekazywali sobie po kolei późniejsi dziejopisarze.

Równocześnie z Prokopem zajmuje się sprawami Słowiańszczyzny Got, Jordanes, w dziele „De Getarum sive Gothorum origine et rebus gestis". Pismo po łacinie informowało dość szczegółowo świat zachodni o nowych plemionach stykających się z kulturą grecko-rzymską bez zamiaru zagubienia własnych tradycji i świadomości, że stać je na współgospodarzenie tym, co już zaczynało przybierać kształty europejskiej rzeczywistości.

W dobrym dla siebie momencie zgłaszali się do tej współgospodarki Słowianie. Kończyły się już właściwie wędrówki ludów. Kiedy dawniej walczono o drogi i prawo przejścia przez cudze tereny, łupiąc je oczywiście, to teraz celem walki było ustalenie granic. Narody zatęskniły za trwałym domem, odrzu-

cając namiot — znak koczownictwa. A domu, osady i miejsca przebywania władzy bronią tylko ci, którzy zrośli się już z zajętą ziemią. Broni się wtedy również własnej kultury i religii. Czy słowiański dom wierzeń religijnych mógł się oprzeć dynamicznemu działaniu chrześcijaństwa? Pytanie to musieli sobie stawiać przywódcy formujących się państewek Słowian w cieniu miecza chrześcijańskich książąt.

Odpowiedź dali dwaj bracia: Cyryl i Metody (są to ich imiona zakonne, chrzestne brzmią: Konstantyn i Michał). Urodzili się obaj w Tessalonice, gdzie ich ojciec był wysokim urzędnikiem cesarskim. Otwierało im to drogę do podobnej kariery, którą nawet Metody, starszy od Cyryla, rozpoczął, piastując urząd gubernatora prowincji słowiańskiej, prawdopodobnie Macedonii. Porzuca ją jednak, by około 840 roku wstąpić do klasztoru w Bitynii. Cyryl odbywa studia w Bizancjum, przyjmuje święcenia kapłańskie, oddając się nauczaniu filozofii. Stąd też przylgnął do niego przydomek „Filozof".

Byli Grekami, ale żyjąc na obszarze przenikania się dwóch społeczności — rodzimej i napływowej słowiańskiej, nauczyli się nie tylko języka tej ostatniej, lecz również właściwej oceny tych wartości i sił, jakie się kryły w plemionach przybyłych z Północy. Na spotkanie się więc z nimi przygotowali się lepiej aniżeli przedstawiciele chrześcijańskich Franków i Germanów.

To szerokie, prawdziwie chrześcijańskie spojrzenie na obce kultury wyrabiali sobie podczas spełniania powierzanych im przez cesarza misji do ościennych krajów i narodów. Cyryl brał udział w misji dyplomatycznej, która około 851 roku udała się z Bizancjum do kalifatu arabskiego. W 860 roku cesarz Michał III wysyła go na czele poselstwa do Chazarów na Krymie, by zacieśnić z nimi stosunki polityczne i zbadać możliwości nawrócenia ich na chrześcijaństwo. Chazarowie bowiem w połowie ósmego wieku przyjęli judaizm, nadając mu swoisty charakter, który stwarzał możliwość jego otwarcia się przed Ewangelią.

W tym samym prawie czasie nawracają się Bułgarzy z królem Borysem na czele. Historycy przypisują ważną w tym dziele rolę Metodemu. Trudno jednak przypuszczać, by to on właśnie skłonił Borysa do rezygnacji pod koniec życia z władzy i do zamknięcia się w klasztorze. Przyjęcie przez Bułgarów chrześcijaństwa stało się zapoczątkowaniem procesu, dzięki któremu „trzeci świat" włączał się powoli w wielką rodzinę wyznającą jedną wiarę i żyjącą według tych samych ogólnie przyjmowanych zasad moralnych.

Najważniejszym jednak w tym procesie etapem było uchrześcijanienie Moraw. W 862 roku przybywa do Bizancjum poselstwo od Rościsława, księcia morawskiego, z zadaniem zawarcia przymierza oraz z prośbą o misjonarzy władających językiem słowiańskim. Cesarz wyznacza Cyryla i Metodego do pracy misjonarskiej, ponieważ oni byli najlepiej przygotowani do nawiązania kontaktu z mieszkańcami Czech i Moraw. Nie tylko najlepiej przygotowani, lecz i zdolni do stworzenia czegoś, za co zasługują na tytuł „Patronów Słowiańszczyzny". Cyryl jeszcze przed opuszczeniem Bizancjum układa nowy oryginalny alfabet, „głagolicę", żeby wyznawcom Chrystusa dać ich własne pismo odpowiadające strukturze i duchowi języka słowiańskiego. W tym języku i piśmie przywozi do Moraw pierwsze tłumaczenia urywków Ewangelii używanych w liturgii. Może sam nie zdawał sobie wtedy sprawy z doniosłości tego faktu i chyba nie przewidywał, jakie będą jego konsekwencje w dalszym rozwoju chrześcijaństwa w tej części Europy. Oto bowiem zjawia się obok języka greckiego i łacińskiego w liturgii język słowiański.

Zawdzięczamy to Cyrylowi i Metodemu. Ale nie tylko im. Korzystali oni przecież z pomocy greckich uczonych, znawców mowy słowiańskiej, mieszkających w Bizancjum, które było wówczas ważną siedzibą wiedzy i ściągało naukowców całego cesarstwa. Wiemy też, że mogli się posługiwać tłumaczeniami sporządzonymi w Akwilei oraz w Salzburgu. Problem ludów słowiańskich dojrzewał bowiem do rozwiązania. Wiedział to grecki Wschód i łaciński Zachód. Zaczęła się wielka gra między Wschodem a Zachodem o wpływy polityczne i kulturalne na zgłaszającą się do „wspólnoty europejskiej" Słowiańszczyznę. Nie mieli więc jej apostołowie, Cyryl i Metody, łatwego zadania.

Przybyli oni do księcia Rościsława wiosną 863 roku. Przed nimi byli już tutaj w pierwszej połowie tego wieku misjonarze frankońscy z Salzburga i Passawy. Niektórzy historycy sądzą, że jeszcze wcześniej, pod koniec ósmego wieku, mogli tutaj zawędrować z Bawarii mnisi irlandcy. Dotychczasowa więc chrystianizacja Czech i Moraw odbywała się w duchu i stylu łacińskim. Terytorium to uważali biskupi frankońscy za podległe ich jurysdykcji. Działalność Cyryla i Metodego musiała z konieczności objąć zwalczanie resztek pogaństwa jak również utrwalanie równorzędności liturgii słowiańskiej z grecką i łacińską. Czynili to z czystym sumieniem w imię prawdy i z gorliwości duszpasterskiej. Mogli się zresztą powoływać na istniejące przykłady posługiwania się przez Koptów i Ormian rodzimym językiem w publicznej służbie Bożej.

Politykami w ścisłym tego słowa znaczeniu nie byli. Chodziło im przede wszystkim o dobro dusz i rozwój dzieła, do którego powołany został Kościół. Pracowali jednak w warunkach nabrzmiałych zagadnieniami politycznymi. Ich zaproszenie przez Rościsława było przynajmniej w części dyktowane względem na ówczesną sytuację księstwa, któremu poważnie zagrażała dominacja obcych plemiennie władców zachodnich. Autor jednego z pierwszych „Żywotów Cyryla i Metodego" pisze o klerze przybyłym z Zachodu, że „knuł spiski przeciw Morawianom" i dlatego został z ich ziem wyrzucony. Rola więc nowych misjonarzy nie mogła być łatwa w atmosferze podejrzeń i uczulenia, z jakim świeżo zrastające się w jeden organizm państwowy społeczności słowiańskie odnosiły się do wszystkich przybyszów o jakimkolwiek wpływie na formowanie ich kultury duchowej. Było to ich zresztą słuszne prawo. Uznawali je Cyryl i Metody i kierowali się nim w głoszeniu Słowa Bożego wewnątrz kraju oraz w obronie sposobów tego głoszenia wobec ataków przychodzących z zewnątrz.

A przyjść musiały ze strony ludzi, którzy również powoływali się na prawo pierwszeństwa i jurysdykcyjnej władzy na terenie, gdzie apostołowie z Bizancjum rozpoczęli po swojemu organizować życie kościelne. Sprawa oparła się o Rzym. Wezwanie, a raczej zaproszenie, na rozmowę z Papieżem otrzymali prawdopodobnie w Wenecji, gdzie spędzali czas na dyskusjach z klerem łacińskim o dopuszczalności języka narodowego — w tym wypadku słowiańskiego — do liturgii. Łacinnicy bowiem utrzymywali, że „istnieją tylko trzy święte języki: hebrajski, grecki i łaciński", które zasługują na to, by Pan Bóg nimi do człowieka przemawiał, a człowiek Bogu cześć publiczną oddawał.

Dyskusję w Wenecji z łacinnikami poprzedziły sukcesy Cyryla i Metodego w słowiańskiej Pannonii, gdzie rządził w imieniu władców frankońskich książe Kocieł (Kocejl). Przyjął on braci więcej niż uprzejmie, a już entuzjastycznie odniósł się do przedstawionej mu i wyjaśnionej „głagolicy". Dowodem tego było oddanie im na naukę około pięćdziesięciu młodych ludzi,

zaczątek przyszłej elity kleru i administracji państwowej. Nie stali więc oni przed swymi przeciwnikami jedynie z teoretycznym planem duszpasterskim, lecz z konkretnymi osiągnięciami. A to w epoce dynamizmu apostolskiego miało wielkie znaczenie.

W Rzymie znaleźli się pod koniec 867 roku. Jest to znamienne, że oni, poddani cesarza wschodniego i zależni od patriarchy Konstantynopola, papieżowi, biskupowi rzymskiemu, zdają sprawę z metod stosowanych w zdobywaniu Słowian dla chrześcijaństwa. Mogli się oczywiście powołać na wyniki swej pracy, o których wieść dotarła przed nimi do Rzymu, ale prawdopodobnie ważnym świadectwem ich lojalności i prawowierności były księgi liturgiczne wzorowane nie tylko na liturgii bizantyńskiej oraz św. Jana Chryzostoma, lecz także na łacińskich formularzach mszalnych. Było to szczęśliwe połączenie cech pobożności zbieranych z różnych kręgów kultury religijnej. Papież, Hadrian II, przyjął do wiadomości i zatwierdził ich specjalną misję do Słowian. Uczniów i podopiecznych Cyryla i Metodego kazał wyświęcić na kapłanów, zarządził, by w czterech kościołach rzymskich odprawiano Mszę według liturgii słowiańskiej, a księgi przywiezione przez braci polecił uroczyście złożyć na przechowanie w bazylice Santa Maria Maggiore. Sympatię ludu rzymskiego zdobyli Cyryl i Metody i tym, że odnalezione w czasie misji do Chazarów relikwie papieża Klemensa I ofiarowali Hadrianowi. Wydarzeniem jednak najważniejszym było wyjęcie Moraw i Pannonii sopd jurysdykcji kleru frankońskiego i zatwierdzenie liturgii słowiańskiej dla tych krajów.

Należało więc organizować nową, zależną od Rzymu prowincję kościelną. Pracę tę musiał wykonać sam Metody. Brat jego bowiem wstąpił w Rzymie do klasztoru i po krótkiej chorobie, mając dopiero 42 lata, umarł. Był to rok 869. Jego biograf wkłada mu, przygotowującemu się na śmierć, w usta słowa: „Od tej chwili nie jestem już sługą cesarza ani żadnego na ziemi człowieka, lecz tylko Boga wszechmogącego".

W tym samym roku Metody zostaje arcybiskupem Pannonii z siedzibą w Sirmium i prawie męczennikiem. W 870 roku bowiem nastąpiły zmiany polityczne na Morawach, przywracające tam wpływ kleru frankońskiego. Metody został uwięziony i przez lokalny synod w Regensburgu uznany za uzurpatora. Zamknięty w jednym z klasztorów w Bawarii (Eilwangen) zawdzięcza uwolnienie w 873 roku papieżowi Janowi VIII, który jednak dla uniknięcia konfliktu z klerem frankońskim cofa udzielone przez Hadriana pozwolenie na używanie języka słowiańskiego w liturgii. Metody prawdopodobnie odczytał poprawnie intencje papieża, ponieważ dalej z tej liturgii korzystał, ubogacając ją nawet nowymi przekładami Pisma Świętego, modlitw i dzieł Ojców Kościoła. Nowy władca Swiatopełk nie sprzyjał dziełu Metodego i razem z klerem frankońskim usiłował podważać zaufanie Rzymu do prawowierności arcybiskupa Pannonii. Metody decyduje się na przedstawienie całej sprawy osobiście Janowi VIII i 880 roku udaje się do Stolicy Apostolskiej. Oczyszczony ze wszystkich zarzutów, otrzymuje od papieża bullę „Industriae tuae", przywracającą z pewnymi zmianami przywileje otrzymane od Hadriana II. Znajduje się w niej takie zdanie: „Nie jest na pewno przeciwne wierze lub nauce Kościoła śpiewać Mszę w języku słowiańskim, albo czytać Ewangelię i lekcje z Nowego i Starego Testamentu dokładnie przełożone i wyjaśnione oraz śpiewać oficjum, ponieważ Ten, kto jest Stwórcą trzech głównych języków: hebrajskiego, greckiego i łacińskiego, stworzył też wszystkie inne dla swojej czci i chwa-

ły". Był to piękny chrześcijański triumf Greka walczącego o prawa i godność słowiańskiego języka. Triumf podwójny, ponieważ powtórzony i w Bizancjum, gdzie w 882 roku Metody uzyskał od cesarza Bazylego I i patriarchy Focjusza potwierdzenie i pochwałę swego apostołowania.

Były to już ostatnie lata życia Metodego. Wymęczony pracą, a jeszcze bardziej trudnościami jakie mu w niej czyniono, umarł w służbie Słowiańszczyzny w 885 roku. Jego dzieło, systematycznie niszczone przez frankońskich zwolenników łaciny, na niektórych terenach pracy Metodego przetrwało aż do końca jedenastego wieku. Zdążyło wychować wielu misjonarzy, którzy rozbiegli się po słowiańskich krajach, przynosząc im Dobrą Nowinę w otoczce ich własnej kultury i języka. Gdy jednak przeniosło się na inne tereny (Bułgaria, Ruś), wrosło w krąg wpływów Bizancjum i razem z nim uczestniczyło w tragicznym zerwaniu więzów z Rzymem. Nie ziściło się w pełni marzenie Metodego o Słowiańszczyźnie — trzeciej społeczności chrześcijańskiej o własnej liturgii, wprowadzającej element równowagi i pokoju w rywalizację między greckim Wschodem i Zachodem łacińskim.

Nie możemy jednak powiedzieć, że Cyryl i Metody przegrali sprawę z historią, która — według Mommsena — „jest bez litości dla słabych, zachowując ją dla błądzących". Litości bowiem nie potrzebowali. Wpisali się w historię czynem świadczącym dobrze o ich dalekowzroczności jeśli chodzi o skuteczność gestu apostolskiego. Myśleli poprawnie i wyznaczali sobie jasne cele działania, nie kryjąc się z nimi i nie używając w ich realizowaniu środków odrzuconych przez Chrystusa. Zostały one użyte przeciwko nim przez innych. Jeżeli więc trzeba tutaj mówić o klęsce, to ponieśli ją raczej ci, którzy do zwalczenia idei Braci Macedończyków posłużyli się polityką, a nawet przemocą fizyczną. Nie potrafili jednak wykreślić z dziejów Słowiańszczyzny dwóch trwałych skutków tej idei: podtrzymania i rozwoju świadomości narodowej plemion słowiańskich oraz wytworzenia się w ich religijności specyficznych cech ascezy chrześcijańskiej.

Działalność Cyryla i Metodego była znana i obserwowana przez wszystkich interesujących się „trzecim światem", ówczesną Słowiańszczyzną. Ale i ten świat, nawet w swej części nie objętej bezpośrednim ich gestem duszpasterskim, musiał z uwagą śledzić wysiłki zmierzające do zdobycia dlań godnego miejsca w Europie. Zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że nadeszła chwila, w której wybór dłoni ofiarującej prawdę chrześcijańską może zadecydować nie tylko o kierunku przyszłych jego dziejów, lecz i o tym, czy te dzieje w ogóle przyszłość mieć będą. Przyglądali się więc uważnie książęta słowiańscy dłoniom wyciąganym z Bizancjum, dłoniom frankońskim i później niemieckim. Wiedzieli, że one są silniejsze kulturą i bardziej doświadczone w kształtowaniu rzeczywistości od ich dłoni przyjmujących wielki dar wiary, ale też z wielkimi czasem zobowiązaniami uzależniającymi obdarowanych od ofiarodawców. A przyjąć chrześcijaństwo już należało. Dla pogan w ówczesnej Europie miejsca właściwie nie było. Zdawali sobie z tego sprawę przywódcy ludów słowiańskich, a tym, którzy sądzili, że uda im się oprzeć procesowi powszechnej chrystianizacji, przypominano dość brutalnie konieczność uznania faktów dokonanych. Jeden z najwcześniejszych żywotów św. Metodego („Żywot obszerny") posiada taki fragment: „Książe pogański, silny bardzo, siedzący na Wiśle, urągał wiele chrześcijanom i krzywdy im wyrządzał.

Posławszy zaś do niego (Kazał mu Metody) powiedzieć: 'Dobrze będzie dla ciebie, synu, ochrzcić się z własnej woli na swojej ziemi, abyś nie był przymusem ochrzczony w niewoli na ziemi cudzej; i będziesz mnie wspominał'. Tak się też stało". Poprzez ten tekst pragną niektórzy historycy odczytać wpływ apostolskiej działalności Metodego na dojrzewającą do zorganizowania się w państwo społeczność o nazwie Polska. Trudno jeszcze dzisiaj ten wpływ dokładnie zbadać i ocenić. Jedno jest pewne: o dzieło braci z dalekiej Macedonii otarły się początki naszej historii.

Drugim skutkiem tego dzieła był nadzwyczajny rozkwit w Bułgarii i Macedonii życia zakonnego. Król Borys, który przyjął chrzest w 865 roku, zrozumiał ważność języka słowiańskiego w liturgii. Kiedy więc po śmierci Metodego frankońska reakcja usunęła z Moraw jego współpracowników i zwolenników, znaleźli oni w Bułgarii nowe pole swej pracy. Przyszli tam w glorii prześladowanych, wygnańców, ogołoconych z wszelkich dóbr ziemskich, głosząc konieczność ponoszenia ofiar, jeżeli się chce służyć Chrystusowi. Odpowiedzią były dobrowolne opuszczania majątków i środowisk rodzinnych, by w całkowitym oderwaniu od świata oddawać Bogu chwałę. Styl życia mnichów słowiańskich i greckich wypowiadał się kontemplacją. bogactwem liturgicznych nabożeństw i bardzo nikłymi kontaktami ze społecznością zwykłych wiernych. Gest apostolski ograniczony był przede wszystkim do dawania dobrego przykładu życia w odosobnieniu i rozważaniu prawd Bożych. Tym różnił się od dynamizmu zakonników irlandzkich. A jednak nawet takie oderwanie się mnichów od spraw tego świata działało dobroczynnie na pozostałych w nim wiernych, kształtując ich specyficzny stosunek do spraw Bożych, co Francuzi — oczywiście bardzo upraszczając — nazwali „mistycyzmem słowiańskim".

Cyryl i Metody nie używali tego określenia — nadużywanego zresztą przez samych jego twórców — ale prawdopodobnie polubiliby je, ponieważ widzieliby w nim połączenie prawd Ewangelii z naturalnymi cechami ludów, którym oni Ewangelię głosili. I to daje im prawo do tytułu apostołów „trzeciego świata" — Słowiańszczyzny.

Fragment książki znakomitego filozofa, kapelana Koła Armii Krajowej i profesora Polskiego Uniwersytetu w Londynie, wydanej nakładem Księży Jezuitów w Londynie w 1976 r.

W 450 LECIE URODZIN

JAN KOCHANOWSKI

P I E Ś Ń

Serce roście patrząc na te czasy!
Mało przed tym gołe były lasy,
Śnieg na ziemi wysszej łokcia leżał,
A po rzekach wóz nacięższy zbieżał.

Teraz drzewa liście na się wzięły,
Polne łąki pięknie zakwitnęły;
Lody zeszły, a po czystej wodzie
Idą statki i ciosane łodzie.

Teraz prawie świat się wszystek śmieje,
Zboża wstały, wiatr zachodny wieje;
Ptacy sobie gniazda omyślają,
A przede dniem śpiewać poczynają.

Ale to grunt wesela prawego,
Kiedy człowiek sumnienia całego
Ani czuje w sercu żadnej wady,
Przeczby się miał wstydać swojej rady.

Temu wina nie trzeba przylewać
Ani grać na lutni, ani śpiewać;
Będzie wesół, byś chciał, i o wodzie,
Bo się czuje prawie na swobodzie.

Ale kogo gryzie mól zakryty,
Nie idzie mu w smak obiad obfity;
Żadna go pieśń, żadny głos nie ruszy,
Wszystko idzie na wiatr mimo uszy.

Dobra myśli, której nie przywabi,
Choć kto ściany drogo ujedwabi,
Nie gardź moim chłodnikiem chruścianym,
A bądź ze mną, z trzeźwym i z pijanym!

P I E Ś Ń

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszytko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.

Tyś pan wszytkiego świata. Tyś niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował;
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznemi.

Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi;
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają.
Biały dzień a noc ciemna swoje czasy znają.

Tobie k woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,
Tobie k woli w kłosianym wieńcu Lato chodzi.
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,
Potym do gotowego gnuśna Zima wstawa.

Z Twej łaski nocna rosa na mdłe zioła padnie,
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie;
Z Twoich rąk wszelkie źwierzę patrza swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twej szczodrobliwości.

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi;
Jedno zawżdy niech będziem pod skrzydłami Twemi!

Jan Kochanowski

W 10 ROCZNICĘ ŚMIERCI

Jan Sztaudynger
PIÓRKA

Na współczesną satyrę

Satyra prawdę tai, sporów się wyrzeka,
Tematy niebezpieczne omija z daleka.

Dobry materiał na wiernego

Nikt mnie nie nabierze,
Sam we wszystko wierzę.

Dyskusja

Nie dyskutuj z chamem,
Przy nim zawsze amen.

Awans

Po jednej, drugiej, trzeciej wódce
Każdy ma się za dowódcę.

Na bezkarność zbrodni

Zwycięzcy nie ponoszą konsekwencji zbrodni,
Ach, któż by śmiał im zbrodnię udowodnić.
A i pobici swoją drogą
Migają się jak mogą.

Reguły sitwy

Zero do zera,
A będzie kariera.

Zaufanie

Do rządu, nierządu i pogody
Ma zaufanie tylko młody.

Miłość bliźniego

Kocham bliźnich jak braci —
Gdy szczodrzy i bogaci.

Usłużny

Zasługi mam doprawdy duże,
Radą i zdradą zawsze służę.

Prawdy

Nigdy ich głosić nie przestanę,
Jeśli to prawdy wyświechtane.
Prawdy odkrywcze i nowe
Już niejednego skróciły o głowę!

Fraszka idealistyczna

Aby się oprzeć o ideały,
Trzeba, by one się opierały.

Unik

Prawda w oczy kole,
A więc kłamstwo wolę.

Plujmy sobie

Plujmy sobie nawzajem w kaszę!
To takie polskie, to takie nasze...

O Polskę realną

Pozwól pokochać, dobry Panie Boże,
Polskę bez złudzeń — od może do może.

* * *

Polska A Polsce B
Każe się całować w D.

Do towarzysza

Chociaż wejdziesz między wrony —
Towarzyszu — pozostań czerwony!

Konflikty z sumieniem

Nieraz krzyczałem na moje sumienie:
„Przestań gadać! Zamilknij!
Bo ja się nie zmienię."

Oryginalny twórca

Objawia swoje zdanie
Jak echo, na zawołanie.

Powód przegranej

Zrozumiałem dopiero po przegranej bitwie,
Żem przegrał, bom nie złożył ofiar bogu Sitwie.

Kult jednostki

Ofiarowano mi piedestał,
Z warunkiem, abym na nim nie stał.

Do ptaszka

Tak ptaszku śpiewaj swoje kuranty,
By jedni mieli za pro, a drudzy za anty.

Zjadający i zjadani

Różna ocena symbiozy
U listka i u kozy.

Kariera orła

Modelowała go natura
Z młodego orła — na starego knura.

* * *

I po co rzucać perły przed wieprze,
Pomyje dla nich o wiele lepsze.



Czesław Miłosz

KSIĘGA EKLEZJASTY

1.Jest inne zło, które widziałem pod słońcem
pospolite u człowieka.

2.Gdy daje Bóg człowiekowi
bogactwo i majętność i dobrą sławę
aż nie zabraknie jego duszy żadnej rzeczy
jakiej by zapragnął,
ale nie pozwala Bóg tego pożywać
i obcy człowiek to zjada.
A to jest marność i ciężkie zło.

3.Gdyby spłodził człowiek stu synów
i żył długie lata
i pomnożyły się dni lat jego
a jego dusza nie nasyciła się dobrym bytem
i nie miał pogrzebu,
lepiej, rzekłem, martwo urodzonemu niż takiemu.

4.Bo w nicości przychodzi, w mroku odchodzi
i mrok okryje jego imię.

5.I ani słońca nie oglądał i nie poznał,
a przecie miał więcej odpoczynku niż tamten.

6.A gdyby żył dwakroć tysiąc lat
ale dobrego bytu nie użył,
czy na jedno miejsce wszyscy nie idą?

7.Wszelki trud człowieka jest dla ust jego
ale chęć jego nie będzie nasycona.

8.Jaki pożytek odnosi mądry nad to co ma głupi?
Cóż wie ubogi, że umie życiu podołać?

9.Lepsze jest to co okiem widziane
niż to, co duszę uwodzi.
i to jest marność.

10.Cokolwiek było, już otrzymało imię
i wiadomo czym jest człowiek.
Nie jemu prawować się z mocniejszym od siebie.

11.Wiele jest słów pomnażających marność.
A jaki z nich zysk człowiekowi?

12.Bo któż wie co jest dobre dla człowieka
w tym żywocie przez liczbę dni jego marności,
które jak cień przeminęły?
A kto powie człowiekowi
co będzie po nim pod słońcem?

HABILITACJA NA POLSKIM UNIWERSYTECIE W LONDYNIE

Na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych PUNO w Londynie miało miejsce w dniu 8 października 1980 r. kolokwium habilitacyjne dr Eugeniusza S.Kruszewskiego, któremu przewodniczył prof.dr Jerzy A. Gawenda, rektor PUNO.
Habilitant przedstawił rozprawę na temat: Kandydatura duńska do tronu polskiego w 1674 na tle polityki zagranicznej Danii.
Rada Wydziału w wyniku kolokwium nadała dr E.Kruszewskiemu tytuł docenta historii stosunków międzynarodowych.
Nowy docent PUNO studia ukończył w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie w 1962 r., w latach 1967-69 odbył studia w Poznaniu i Mediolanie, w 1972-74 w Instytucie Ekonomii Królewskiego Uniwersytetu w Kopenhadze a w 1975 doktoryzuje się na Polskim Uniwersytecie w Londynie.

● Znany skrzypek polskiego pochodzenia Władysław/Wandy/Tworek otrzymał w dniu 11.października br. nagrodę Związku Muzyków Duńskich w wysokości 25 tysięcy koron.
Nagroda została wręczona Laureatowi podczas koncertu w Szkole Muzycznej w Gladsaxe k.Kopenhagi.

● Red.Jan Kozon opublikował szereg artykułów na temat stosunków panujących w Polsce. I tak artykuły o nowych Związkach Zawodowych, sytuacji politycznej i roli kościoła w Kraju ogłosiło w październiku br. czternaście dzienników duńskich.

● 22.listopada br. odbyło się w Londynie walne zebranie Związku Dziennikarzy R.P.
Zebraniu przewodniczył red.A. Czułowski. Ustępujący zarząd z red.Wacławem Netterem otrzymał absolutorium z podziękowaniem.
Nowym prezesem Związku Dziennikarzy został red.Paweł Hęciak, któremu redakcja Kroniki życzy jeszcze wielu lat owocnej działalności dla dobra Związku i wolności słowa polskiego.

POLAK LAUREATEM NOBLA

W dniu 9.października br. Komitet Nagród Nobla przyznał tę nagrodę w dziale literatury polskiemu poecie, prozaikowi i eseiście Czesławoi Miłoszowi.

skiemu poecie, prozaikowi i eseiście Czesławowi Miłoszowi.
Laureta urodził się 30.czerwca 1911 roku w Szetejniach, na wileńszczyźnie.
Przed wojną był członkiem wileńskiej grupy literackiej "Żagary" Wydał w 1933 r."Poemat o czasie zastygłym", w 1936 "Trzy zimy", w 1940 "Wiersze" a w 1945 r."Ocalenie".
W latach powojennym był w służbie dyplomatycznej/attache kulturalny/P.R.L.i w 1951 r.został emigrantem. Aktualnie jest profesorem literatury polskiej na Uniwersytecie w Berleley w Stanach Zjednoczonych.
Napisał m.in."Zniewolony umysł" która po pełożeniu na język francuski uzyskała nagrodę "Prix Européean", "Swiatło dzienne", "Traktat poetycki", "Król Popiel i inne wiersze" - tomy poetyckie, oraz powieści: Zdobycie władzy, Dolina Issy" i zbiór szkiców "Kontynenty".
Swoje książki oraz eseje publikuje w Instytucie Literackim w Paryżu oraz w wydawanym przez ten Instytut miesięczniku "Kultura".
W 1978 r. otrzymał nagrodę miasta Neustadt w Republice Federalnej Niemiec w wysokości 10 tysięcy dolarów.
Tak więc po Henryku Sienkiewiczu, który otrzymał w 1905 r. i Stanisławie W.Reymoncie, który uzyskał nagrodę Nobla w 1924 Czesław Miłosz jest trzecim polskim pisarzem otrzymującym Nobla.

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

● Staraniem Komitetu Obchodu Roku Katyńskiego w Danii i Komitetu Pro Polonia w Danii odbył się w dniu 26.09.80 odczyt historyka Emila Ashoeja na temat zbrodni katyńskiej a następnie wyświetlono film dokumentalny "Katyń" w angielskiej wersji językowej profesora Z.Stahla i A.Moszyńskiego.

● W dniu 22.10.br.odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków w Danii, na którym m.in.omawiano aktualną sytuację w Kraju.

● W dniu 25.10.br.odbyło się w Sztokholmie nadzywczajne walne zebranie Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji zwołane na żądanie 1/2 liczby członków Rady. Walne zebranie wybrało nowe władze Rady z przewodniczącym inż.Tadeuszem Głowackim.

● Prezydium Komitetu Obchodu Roku Katyńskiego w Danii odbyło w dniu 29.10.br. swe kolejne posiedzenie, na którym dokonano bilansu działalności za ubiegłe 10 miesięcy.

● W dniu 15.listopada br.Naczelny Komitet Wolnych Polaków w Danii zorganizował w Kopenhadze wieczornicę poświęconą rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku.
W sobotę wieczorem zebrało się liczne grono osób, w tym znanych na tutejszym terenie weteranów walk o niepodległość Polski, by uczcić poległych w obronie Ojczyzny oraz wyrazić uznanie dla demokratycznej opozycji w Kraju.
Na wstępie dr E.Kruszewski powitał zebranych i wygłosił krótkie przemówienie wspominając rocznice jakie Polacy obchodzą w 1980 roku: 450 lecie urodzin Jana Kochanowskiego, 150 lecie tragicznego powstania listopadowego, 40 lecie mordu w Katyniu a to wszystko w okolicznościach wydarzeń niezmiernie ważnych dla przyszłości naszego narodu i świata...
Niezmiernie udanym punktem programu był występ zespołu: Teresy Grynberg, Barbary Kaczmarkowej, Mieczysława Szewczyka pod kierunkiem mgr Anny Topperzer w "Obrazie historycznym Polski" Mieczysława Sas-Skowrońskiego i adaptacji A.Topperzer z ilustracją muzyczną w wykonaniu Siostry Tarsylii.
Warto podkreślić, że partie śpiewane wykonali wszyscy obecni na sali.
Obraz historyczny Polski, to ten sam, który miał prapremierę w Londynie w czasie Swiatowego Zjazdu Łączności z Krajem
Zespół otrzymał zasłużone brawa i wiele wyrazów uznania.
Przy żywym blasku świec, kawie i cieście/domowego wypieku/ - wysłuchano recytacji tegorocznego laureata Nagrody Nobla Czesława Miłosza w wykonaniu pp.B.Kaczmarkowej, M.Szewczyka i A.Topperzerowej.
Uczestnicy wieczoru złożyli na cele NKWP 639 koron.
Wieczór zapewnie pozostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników.

● 26.listopada br.na walnym zebraniu Komitetu Pro Polonia w Danii i kandydatów na członków postanowiono przekształcić dotychczasowy Komitet/złoż.3.05. 1977/ na duńskie Towarzystwo Pro Polonia w Danii.
Towarzystwo zgodnie z przyjętym statutem ma na celu "przyczynianie się do znajomości historii, kultury oraz społeczno-politycznego życia narodu jako jednego z ważnych narodów Europy."
W wyniku wyborów pierwszy zarząd Towarzystwa ukonstytuował się następująco: kand.nauk hist Emil Ashoej - prezes oraz kand. nauk fil.Stig Rolvsen i K.Lubowiecki. Komisję rewizyjną wybrano w składzie: Ellen Bloch-Nielsen i Carl E.Jacobsen.
W zebraniu uczestniczył delegat Rządu RP w Danii, który złożył serdeczne życzenia zarządowi.

● W związku ze świętem niepodległości - 11.listopada, dr Eugeniusz Kruszewski udzielił wywiadu prasie duńskiej na temat sytuacji politycznej w Kraju, który został opublikowany w czterech dziennikach duńskich.

● Wydział Slawistyki Uniwersytetu Kopenhaskiego zorganizował wieczór na temat wydarzeń w PRL W dyskusji, która odbyła się w dniu 27.11.80 wzięli udział m. in. Jan Jakub Floryan, komentator Berlingske Tidende, dr Krystyna Heltberg, doc.na Wydziale Slawistycznym, kand.fil.Soeren Keldorff, mgr Bronisław Swiderski, stypendysta Uniwersytetu Kopenhaskiego i red.Ulla Terkelsen z Radia Duńskiego.
Zaproszony przedstawiciel ambasady PRL nie przybył na spotkanie.

1970-1980

A wszystko zaczęło się w grudniu 1970 roku. Właśnie wtedy, gdy właściciele Polski Ludowej strzelali do Polaków i zabijali zwykłych ludzi, którzy zbuntowali się przeciw okradaniu narodu z wartości materialnych i duchowych; wtedy poległo wielu - ilu do dzisiaj niewiadomo. Mówi się o kilkuset poległych na ulicach miast Wybrzeża... I właśnie wtedy, gdy syci emigranci albo paktowali z reżymową ambasadą PRL, albo powoli zapominali o sytuacji narodu - rodziła się nasza "Kronika poświęcona sprawom polskim" w Danii jako wyraz protestu wobec zbrodni popełnianych na narodzie polskim oraz wobec obojętności tu osiadłych Polaków. Tę postawę bierności i paktowania z naszymi nieprzyjaciółmi narodu polskiego będziemy wspominali tak długo, jak długo "Kroniki" stanie...
Niestety głuchota na jęki narodowe i ślepota polityczna jest w tutejszym środowisku przemożna a charakteryzuje je bałwochwalenie reżymu w okresie świetności i głucha cisza aktywistów związków pod dyrekcją ambasady, gdy reżym jest w opałach. Dziwna to logika i moralność tych cichych i głośnych działaczy...
Miejmy nadzieję, że przynajmniej część wcześniej czy później zrozumie, że taka postawa może doprowadzić do wyrzeczenia się przez Ojczyznę-matkę swoich rodzonych dzieci...
A więc już dziesięć lat próbujemy poruszyć sumienia przede wszystkim polskie, już dziesięć lat w bardzo trudnych warunkach prowadzimy tę swoistą pracę misyjną, wspieraną przez coraz liczniejsze grono naszych rodaków w Skandynawii/a także i poza nią/ ale najlepszą nagrodą i nadzieją dla nas są przemiany w świadomości narodu czego najlepszym dowodem jest powstanie Niezależnych i Samorządnych Związków Zawodowych Solidarność.
Wszystkim swoim Przyjaciołom, Abonentom i Czytelnikom spokojnych świąt Bożego Narodzenia oraz nadzieją wypełnionego Nowego 1981 Roku życzy

Redakcja i Wydawnictwo

● Duńska Biblioteka Narodowa - Det kgl.Bibliotek w Kopenhadze wydała spis czasopism ukazujących się w Danii za czas 1970-79. Jakimś dziwnym "zbiegiem okoliczności" nasza "Kronika" nie została zauważona przez zespół redakcyjny mimo, że zgodnie z przepisami otrzymuje egzemplarz obowiązkowy.
W spisie natomiast znajdujemy dwa inne skądinąd znane pisma : Dan-Polonia/s.43/ organ Związku Polaków współpracującego z ambasadą PRL i "Kroniki"/s.105/ już nie wychodzącego pisma Związku Żydów Polskich w Kopenhadze.



NACZELNY KOMITET WOLNYCH POLAKÓW
W DANII

LANDSORGANISATION FOR DE FRIE POLAKKER I DANMARK
THE FEDERATION OF THE FREE POLES IN DENMARK

BOX 1232 2300 KØBENHAVN S. POSTGIROKONTO NR. 7 00 67 48

OŚWIADCZENIE

ORGANIZACJE ZRZESZONE W NKWP:

SKARB NARODOWY w Danii

ODDZIAŁ KOŁA b.ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

ZWIĄZEK WOLNYCH POLAKÓW w Danii

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ POLSKIEGO UNIWERSYTETU NA OBCZYŹNIE Oddział w Skandynawii

FUNDACJA KULTURALNO-OŚWIATOWA Z.W.P.

REDAKCJA I WYDAWNICTWO "KRONIKA"

CZŁONEK ZBIOROWY:

Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata w Toronto

Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie

Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków w Danii w dniu 22.października 1980 r. rozpatrzono list dr Eugeniusza Kruszewskiego z dnia 18.09.80 przesłany do Prezydium Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji w związku z opublikowaniem w organie Rady Uchodźstwa "Wiadomościach Polskich" (Nr 9/144 z września 1980) listu Olgierda T.Zalewskiego z Bagsværd,Dania) adresowanego do redakcji czasopisma Towarzystwa Przyjaciół PUNO w Szwajcarii.
Wydział Wykonawczy NKWP po zapoznaniu się z treścią notatki zamieszczonej na łamach "Universitasu"(Nr 1 kwiecień-czerwiec 1980), listu Olgierda T.Zalewskiego z dnia 18.08.1980 do tejże redakcji (nieopublikowanego przez redakcję Universitas) oraz zapoznaniu się ze stanowiskiem redakcji "Universitas" stwierdza, że:

1. akceptuje awizowane przez dr E.Kruszewskiego zawieszenie współpracy między Radą Uchodźstwa Polskiego w Szwecji a Naczelnym Komitetem Wolnych Polaków w Danii do czasu całkowitego i jednoznacznego wyjaśnienia sprawy zamieszczenia listu Olgierda T.Zalewskiego nie adresowanego do "Wiadomości Polskich" i bez uprzedniego dania możliwości dr E.Kruszewskiemu ustosunkowania się do jego treści.
2. List Olgierda T.Zalewskiego nie mający zupełnie pokrycia w rzeczywistości jest bez precedensu w stosunkach społeczno-politycznej działalności polskiej w Danii, napastliwy, kłamliwy, szkodzący sprawom polskim w Skandynawii.
3. W zwiazku z tym, że Olgierd T.Zalewski, którego działalność od wielu lat budzi poważne zastrzeżenia m.in.z uwagi na wypisywanie listów o charakterze donosów dot.osób-działaczy organizacji niepodległościowych uważamy, że sam wyłączył się ze społeczności niepodległościowej.
4. Domagamy się od redakcji "Wiadomości Polskich" (Sztokholm) zamieszczenia niniejszego oświadczenia oraz zadość uczynienia dr E.Kruszewskiemu za wyrządzoną krzywdę moralną.

Kopenhaga, dnia 10.listopada 1980 r.

UDTALELSE I ANLEDNING AF DANNELSEN AF DET DANSKE SELSKAB PRO POLONIA

I vore nationers lange historie, har man altid haft venskabselementer og nabovenligt samarbejde. I Polen er der stor sympati for Danmark, sympati som gengældes af mange danske. Men til at opbygge forståelse behøves der ikke blot viden, men også god vilje.De fremmødte til stiftende generalforsamling, repræsenterer netop den gode vilje. Mine landsmænd vil utvivlsomt bidrage til forståelse for og kendskab til Polen.
Pro Polonia har stillet sig ambitøse opgaver, og jeg håber, at selskabet vil udfylder det led, som i dag mangler til fordel for begge nationer.
Et tættere samarbejde på baggrund af vore bedste nationale idealer betyder bl.a., at forsvare vores frihed i Vesten. Men det betyder også, at være behjælpelig med, at Polen og andre Østlande får frihed og demokrati.
I de mange år Polen var delt og udslettet af europakortet, har Danmark bl.a. gennem Georg Brandes gjort sig til talsamnd for en uafhængig og selvstændig polsk stat. Og det fik Polen også efter 123 år under fremmede herredømmer. Men samtidig må der tilføjes, at såvel zarens Russland som dagens Sovjetunionen førte og fører en fjendlig politik over for Polen og over for andre lande.De nægter den polske nation frihed og demokrati, og de nægter de baltiske lande og andre østlande det samme.
Polen blev forrådt af sine allierde i Jalta, og fik mod sin vilje en kommunistisk regering, mens den legale med landets præsident i spidsen i stedet for Warszawa lever og arbejder i London.
Den polske nation var altid tolerant og altid beredt til kamp for dens egen og andres frihed. Beviset herpå er blandt andet gravene for de faldene i Ryvangen, i Sorø, Aabenraa og i Ålestrup.En nation som har givet verden en Kopernikus og Chopin, og Amerika en Kosciuszko og Pulaski, en nation der har tabt sine bedste sønner og døtre i Katyn, Auschwitz og mange andre udslettelseslejere,har ikke frihed og demokrati.
Vi skal ikke forgøgle os selv, at vi har frihed i Vesteuropa,i Dan mark, mens Østeuropa er under diktaturer, som truer verden. Det er også logisk, at bl.a.Danmark, som er kendt for sine humanitære initiativer på internationalt plan, gennem Pro Polonia tilslutter sig de kræfter, som kæmper for retferdighed.
Pro Polonia selskabsdannelse vil give en kontinuitet i det uvurdelige humanitære arbejde der allerede fra 1917-19 blev udført af gesandt Harald Scavenius i Rusland sammen med det Polske Komite, samt en kontinuitet i de gode traditioner der takket være Ingeborg Stemann førte til dannelsen af Dansk-polsk selskab i Danmark, der fra 1926 til 1945 arbejdede her i landet.
På de frie polakkernes vegne i Danmark, vil jeg rette en speciel tak til herr Emil Ashøj og andre komiteens medlemmer der har påtaget sig den vanskelige opgave at forberede dannelsen af Pro Polonia og for det arbejde formandskabet har gjord i de forløbne tre år.
Jeg ønsker selskabet og bestyrelsen alt held og lykke i arbejdet fremover for at leve op til Pro Polonia formål.

dr Eugeniusz Kruszewski

Przedruk z "Listów do Polaków" z października 1980 r. /New Britain, Conn.USA/ W pełni podzielamy zdanie redakcji tego wielce zasłużonego pisma.Polityka prezydium Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji doprowadziła do zwołania nadzwyczajnego walengo zebrania RUP i wybrania nowego prezydium./red./

"WIADOMOŚCI POLSKIE"

ZE SZTOKHOLMU

Przed kilku miesiącami opublikowałem w *LISTACH* bardzo pochlebną wzmiankę o tym czasopiśmie, które, jak mówi jego okładka, jest organem Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji. Widocznie z "wdzięczności" za tę uprzejmostkę sztokholmskie "Wiadomości Polskie" zamieściły w numerze 6-7 na czerwiec i lipiec 1980 paszkwilancki artykulik przeciwko *LISTOM DO POLAKOW* podpisany przez nieznanego mi osobnika, Lucjana Maćkowiaka.

Opublikowano zresztą w tym numerze cały szereg napastliwych, przesyconych nienawiścią, artykulików. Są tam pretensje do J. Zaleskiego, ministra do spraw krajowych przy Rządzie RP na Uchodźstwie o jego referat, którego treść podała do wiadomości publicznej "Rzeczpospolita Polska". Autor artykulików domaga się podziału sum złożonych przez społeczność emigracyjną na rzecz KSS "KOR" między inne ugrupowania wolnościowe. A to dlatego, ponieważ "administratorzy Funduszu Pomocy udzielali i nadal udzielają pomocy tylko "ofiarom" znajdującym się pod skrzydłami KOR-u - innym nie! Skąd p. Zaleski jest pewny, że takie kierowanie pomocy jest zgodne z intencjami ofiarodawców? - pyta Maćkowiak. Widocznie zna intencje ofiarodawców lepiej niż ci, na których ręce donacje wpłynęły.

Nie obyło się bez nieodzownych w takich wypadkach oskarżeń o defraudację. Administracja Funduszu Pomocy miała rzekomo przydzielić z tego Funduszu 12 tysięcy dolarów "na odnowienie dwóch domów należących do rządu R.P.

O kulturze języka tego artykułu niech świadczy jego zakończenie: "Co na to p. Zaleski? Może po prostu zapomniał umiejętności czytania?"

Potem następują trzy kolejne artykuliki: "KULTURA" - po raz pierwszy", "KULTURA - po raz drugi" i "KULTURA - po raz trzeci". Chodzi oczywiście o KULTURĘ paryską. Niesmaczne i nieuzasadnione ataki na KSS "KOR", przede wszystkim na Kuronia, Lipskiego i Michnika. A. Chileckiego nazywa "znanym niemieckim propagandzistą o polskim nazwisku" i powiada, że w "Kronice niemieckiej" KULTURY Chilecki twierdzi iż "co wolno Kuroniowi, Michnikowi i spółce, tego nie wolno innym. Tego samego zdania - pisze dalej Maćkowiak - jest redakcja KULTURY. Choćby to, co mówi i czyni nieoficjalnie Kuroń i spółka było nieprawdziwe i nieuczciwe. Wynika to zapewne z dogmatu Chileckiego i "Kultury", że Kuroń /i/ reszta z KSS "KOR" to święte hinduskie zwierzątka.."

Jeśli chodzi o *LISTY*, to ów "Lucjan Maćkowiak" /przypuszczam że to pseudonim, bo każdy rozrabiacz lubi "występy" incognito/ największą pretensję ma o to, że

"LISTY DO POLAKOW u k r y w a- j ą /moje podkreślenie/ jednego z takich "spod znaku sierpa i młota". Mało tego, przedstawiają go czytelnikom jako "profesora" a nie zgodnie z rzeczywistością jako podpułkownika UB".

Gdyby ów Maćkowiak umiał logicznie myśleć, to może by i zrozumiał że jeśli się kogoś *ukrywa*, to nie pisze się o nim publicznie, a jeśli się i nim *pisze*, to znaczy, że się go *nie ukrywa*. Nie wiem czy Tadeusz Szafar /bo o nim tu mowa/ jest profesorem czy nim nie jest, ale tak podał prof. S. Blejwas z Uniwersytetu Stanowego w New Britain w przysłanym mi zaproszeniu na jego wykład. W tymże zaproszeniu wzmiankowano również o jego powiązaniach z ruchem niepodległościowym. Zaś wiadomość o wykładzie T. Szafara w New Britain opublikowałem na prośbę reprezentanta Studium Spraw Polskich, bo wykład był organizowany w ramach działalności Studium, a nie LISTÓW, o czym może się przekonać każdy czytelnik KULTURY paryskiej /lipiec-sierpień 1980, Nr 7/394 - 8/395, str. 227/.

Ani "Rzeczpospolita Polska" ani "Kultura" prawdopodobnie nie zwrócą uwagi na prymitywne zaczepki "Wiadomości Polskich", po których spodziewać by się można było wyższego poziomu etycznego a nie nie przemyślanego awanturnictwa. Zarzucanie innym kłamstw, względnie ukrywania przez "KULTURĘ" paryską tego "co nieprawdziwe i nieuczciwe", insynuowanie ministrowi Rządu RP na Uchodźstwie iż "zapomniał umiejętności czytania" czy postawiony LISTOM zarzut ukrywania "podpułkownika UB" bo zawiadomiły w "Komunikatach" swoich Czytelników o wykładzie T. Szafara w tutejszym uniwersytecie - to wszystko jest tak niepoważne, tak kompromitujące "Wiadomości Polskie", iż naprawdę aż litość bierze, że Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji dysponuje tego rodzaju "organem".

Jest jeszcze inny, smutniejszy aspekt tej sprawy. KSS "KOR" w czasie ostatnich strajków w Polsce pełnił piękną funkcję informowania Polonii Zagranicznej i świata zachodniego o wypadkach w Kraju. Tym samym stał się dla reżymu przysłowiową "ością w gardle". I oto narzucone Polsce władze znalazły pomocnika w zwalczaniu tego ugrupowania - przynajmniej za granicą. Emanujące chorobliwą nienawiścią ataki drukowane w sztokholmskich "Wiadomościach Polskich" są najpiękniejszą muzyką dla reżymowych uszu. Reżym nie musi już zwalczać "KOR-u" samotnie. Zrobią to dla niego równie dobrze, a może i lepiej, ludzie pokroju "Maćkowiaka".

Przypuszczam, że Maćkowiak i jemu podobni, którzy wnoszą tyle zamieszania do pięknej i patriotycznej akcji niesienia pomocy Ruchowi Oporu, wysługują się reżymowi nieświadomie. Ale czy czynią to świadomie czy nieświadomie, wyrządzają sprawie niepodległościowej ogromną szkodę.

Aby położyć kres temu szkodnictwu, apeluję do Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji, aby przyhamowała "gęsie poloty" owego Maćkowiaka. Swoimi artykulikami, obrażającymi wszystkich którzy usiłują coś zrobić dla sprawy niepodległościowej, wzbudza niechęć do "Wiadomości Polskich", do Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji, a najwięcej do tego ugrupowania wolnościowego, któremu Rada chce pomóc.

SPIS TREŠCI ZA ROK 1980

ooooooooooooooooooooooooooooooo

Złóż ofiarę na cele niepodległościowe. Zbiórką zajmuje się Skarb Narodowy w Danii

Postgiro nr 3 30 74 76 lub do Gł.Komisji w Londynie 43 Eaton Place London SW1X 8BX England

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark.Konto Postgiro Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna dkr.50: półrocznie dkr.25: Cena egzemplarza dkr.5: Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo porto wg taryfy.
Redaktor Michał W.Zbąski